

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W okresie od 22 do 25 maja 2014 r. odbyły się w państwach członkowskich Unii Europejskiej wybory posłów do Parlamentu Europejskiego. W Polsce wybory te odbyły się w dniu 25 maja 2014 r. W wyniku ich przeprowadzenia wybranych zostało 51 polskich posłów do Parlamentu Europejskiego, w tym m.in. M. B. i J. M..

W dniach od 1 do 3 lipca 2014 r. w S. odbyła się sesja inauguracyjna VIII Kadencji Parlamentu Europejskiego. Wraz z otwarciem pierwszej sesji posłowie rozpoczęli wykonywanie mandatów.

W związku z przeprowadzonymi wyborami, w dniu 11 lipca 2014 r. z inicjatywy Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej R. S., w (...) (...) mieszczącym się przy ulicy (...) w W. odbyło się oficjalne spotkanie nowowybranych na terenie Polski posłów do Parlamentu Europejskiego z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jego początek zaplanowano na godzinę 13:00. Celem spotkania było wypracowanie zasad jak najlepszej współpracy ze wszystkimi posłami do Parlamentu Europejskiego – niezależnie od przynależności partyjnej, jak również prezentacja założeń polityki Rzeczypospolitej Polskiej na forum Unii Europejskiej w trakcie nowej kadencji Parlamentu Europejskiego. Przedmiotowe spotkanie nie było otwarte dla szerokiego grona osób – miało ono charakter zamknięty, a zaproszenia skierowano imiennie do każdego nowo wybranego w Polsce posła do Parlamentu Europejskiego. W spotkaniu uczestniczyć również mieli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Jednym z przybyłych do (...) (...) był poseł do Parlamentu Europejskiego M. B.. Po przyjeździe na miejsce stał oczekując na rozpoczęcie spotkania i prowadził rozmowę w niewielkiej grupie innych posłów do Parlamentu Europejskiego, w obecności pracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Po niedługim czasie do (...) (...) przybył poseł do Parlamentu Europejskiego J. M.. Dostrzegłszy go poseł M. B. skinął w jego kierunku głową na powitanie i powiedział „dzień dobry”, a następnie powrócił do prowadzonej konwersacji. Poseł J. M. po krótkim przywitaniu się z innymi osobami podszedł do posła M. B. i uderzył go ręką w twarz, w lewy policzek. Odgłos uderzenia był słyszany przez inne obecne tam osoby, zarówno europosłów, jak i pracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Pomiędzy posłem M. B., a posłem J. M. doszło do krótkiej wymiany zdań. Po chwili do obu mężczyzn podszedł poseł do Parlamentu Europejskiego J. B., podszedł również podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych P. S.. Zakomunikowali posłowi J. M., że jego zachowanie nie znajduje akceptacji wśród zebranych w (...) (...). Poseł J. B. podjął próbę załagodzenia sytuacji i zasugerował posłowi J. M. przeproszenie posła M. B.. Poseł J. M. odmówił jednak przeproszenia i po chwili opuścił (...) (...).

W związku z nieobecnością ministra spraw zagranicznych R. S., którego zatrzymały w Sejmie inne obowiązki, rolę gospodarza spotkania przejął podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych P. S.. Po wyjściu posła J. M. P. S. przywitał obecnych, jednak spotkanie straciło swój charakter w związku z zaistniałą wcześniej sytuacją – czyn posła J. M. zniweczył jego merytoryczny przebieg.

Jeszcze tego samego dnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do Prokuratora Generalnego zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

Incydent, do jakiego doszło w (...) (...), został nagłośniony w środkach masowego przekazu. Sam poseł J. M. udzielał wywiadów w związku ze zdarzeniem, usprawiedliwiając je postawą posła M. B. wobec niego sprzed lat w związku z uchwałą lustracyjną z 1992 r.

Decyzją Parlamentu Europejskiego z dnia 19 maja 2015 r. uchylono immunitet posłowi J. M. w związku z prowadzonym postępowaniem karnym o czyn zaistniały w (...) (...).

J. M. nie był karany.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zawiadomienia o przestępstwie (k.1), wydruków prasowych (k.4-6), wniosku o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła do Parlamentu Europejskiego (k.233-241), decyzji w sprawie wniosku o uchylenie immunitetu (k.261-268), karty karnej (k.278), nadto na podstawie zeznań świadków: M. B. (k.12-15, k.458-461), J. L. (k. 222-224, k.590-591), J. O. (k. 38-40, k.591 verte-594), J. B. (k. 225-227, k.602 verte-606), P. S. (k. 209-212, k.606-607), T. Z. (k. 213-215, k.676 verte-679), K. S. (k. 219-221, k.679 verte-681), K. O. (k.30-32, k.520 verte-522) i B. O. (k.35-37, 522 verte-524) oraz częściowo na podstawie wyjaśnień oskarżonego J. M. (k. 269-271, k.456-457, k.461, k.681).

J. M. zarzucono popełnienie przestępstwa z art. 222 § 1 kk.

Oskarżony J. M. na etapie postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzuconego czynu. Podniósł wówczas jedynie, że spoliczkowanie nie jest przestępstwem, tylko czynnością dehonorującą człowieka (k.269-271).

Na rozprawie przed Sądem oskarżony J. M. również nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Wyjaśnił, że w swoim czasie zgłosił w Sejmie tzw. uchwałę lustracyjną. W jej wyniku obecny minister A. M. podał listę agentów służb specjalnych, części agentów służb specjalnych, którzy byli w Sejmie. Na tej liście znajdował się m.in. p. M. B.. P. M. B. w telewizji się pytał, to było potem publikowane w prasie, jak można jego B. posądzać o to, że chyba trzeba być idiotą. Oskarżony wskazał, że nie pamięta dokładnie użytych przez M. B. słów, gdyż to było paręnaście lat temu. Oskarżony wyjaśnił, że M. B. występował z takim przekonaniem, że jego posądzono, no i trudno i nie jest winą oskarżonego, jeśli p. M. niesłusznie M. B. tam umieścił. Oskarżony wyjaśnił, że potem – nie pamiętał, w którym roku, p. B. przyznał się, że tym agentem był. Oskarżony zareagował na taką informację też publicznie, że M. B. powinien go przeprosić, co nie nastąpiło. Po jakimś czasie, również publicznie oskarżony powiedział, że M. B. spoliczkuje. Oskarżony podniósł, że akurat M. B. był ministrem, a oskarżony tam się nie obracał, nie miał okazji i taka idealna okazja się natrafiła, gdy oskarżony został zaproszony na takie przyjęcie w pałacyku Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Oskarżony uznał, że to jest świetne miejsce, gdy p. B. tam będzie: nie ma kamer, prasy, wszystko w gronie kilkunastu osób z towarzystwa, że to będzie w miarę dyskretnie. Oskarżony przyznał, że był zszokowany, kiedy po jego wyjściu z tego miejsca, w niedługim czasie dowiedział się, że p. B. natychmiast siadł do T. i poinformował o tym cały świat. Oskarżony stwierdził, że takie dziwne obyczaje panują w Polsce. Następnie oskarżony podniósł, że tak jak go uczył ojciec i uczono go w szkole, jak ktoś jest spoliczkowany, to żąda satysfakcji albo przeprosza albo wyjaśnia to w sądzie i dopóki tego nie zrobi nie jest przyjmowany w żadnym towarzystwie i nikt z takim człowiekiem spoliczkowanym nie rozmawia. Oskarżony dodatkowo wyjaśnił, że to nie dlatego M. B. spoliczkował, że był agentem – agentów jest dużo, oskarżony zna przecież tych ludzi, bycie agentem tego państwa nie jest czynem karalnym, ani hańbiącym – natomiast za to, że oskarżonego ośmieszył publicznie i nie raczył przeprosić. Tylko za to. Dodał, że nawet gdyby jakimś cudem nie sięgnął twarzy M. B., to też byłby on spoliczkowany, bo to jest czynność symboliczna. Oskarżony wyjaśnił również, że w dniu zdarzenia do pałacyku był zaproszony. Jak wskazał, być może powinien był postąpić jak K., który policzkując kogoś powiedział „prywatnemu, nie posłowi”. W ocenie oskarżonego to jest jasne. Wyjaśnił, że zaproszenie było wystosowane przez p. ministra S., ale jego nie było wtedy jeszcze, bo to było jeszcze przed rozpoczęciem. Napisane było do oskarżonego (...). Przed objęciem mandatu posła do Parlamentu Europejskiego oskarżony pierwszy raz widział p. B. bliżej podczas rozdawania świadectw poselskich, ale tam była prasa, telewizja oskarżony zrobiłby p. B. za dużo wstydu. Wyjaśnił nadto, że drugi raz była jeszcze okazja, jak mężczyźni byli na przyjęciu w Ambasadzie polskiej w B., a jak podniósł oskarżony w obcym kraju polskich brudów się nie pierze. Oskarżony podał, że do momentu zdarzenia nie pozostawał z p. B. w żadnym sporze sądowym. Podniósł, że to jest prywatna sprawa, a nie sądowa. Takie sprawy według oskarżonego załatwia się między mężczyznami. Oskarżony przywołał, jak siedząc w kuluarach sejmowych widział p. B. w telewizji, jak przemawiał z wielką ekspresją, kto śmie go posądzać, że trzeba być nieprzytomnym – coś takiego powiedział i jak wskazał oskarżony, to nagranie istnieje. Oskarżony przyznał, że dotknął policzkując twarzy p. B.. W dalszych wyjaśnieniach oskarżony podał, że spotkanie w (...) (...) to było spotkanie towarzyskie. W jakim celu pan minister oskarżonego zaprosił, oskarżony nie wiedział. Myślał, że to towarzyskie spotkanie i dowie się na spotkaniu.

Przypuszczalnie pan minister chciał poznać posłów do Parlamentu. Oskarżony przyszedł, przywitał się z kilkoma osobami, zobaczył p. B.. Pana ministra jeszcze nie było, nie przyszedł. Do incydentu go nie było. Potem oskarżony nie wie, bo wyszedł. Jak wskazał oskarżony, wiele rzeczy nie wolno formalnie, a się robi. Nic o spoliczkowaniu w każdym razie w kodeksie karnym nie ma, o ile oskarżony pamięta. W Polsce można ponieść karę za bardzo wiele rzeczy, które w jego pojęciu są nie do przyjęcia. Dodatkowo oskarżony wyjaśnił, że w czasach nie tak odległych, kiedy to było przyjęte, jakoś masowo ludzie się nie policzkowali. Niezrozumiałe jest dla oskarżonego zwrot: czy wolno bezkarnie policzkować? Oskarżony przywołał, że za czasów komuny nie wolno było drukować nielegalnej prasy, a on mimo to ją drukował. Czasami łądował w więzieniu, a czasami nie. Podniósł, że jeżeli popełniłby jakiś czyn znieważający inną osobę i ta osoba by go spoliczkowała, to do głowy by mu nie przyszło, by iść do sądu. Gdyby to była prawda, to by człowieka przeprosił. Gdyby ktoś spoliczkował kogoś nie mając podstaw, to ta osoba, która spoliczkowała, stawiałaby się poza marginesem tych ludzi z towarzystwa. Oskarżony podkreślił, że w kręgach, w których się obraca, nie ma mowy o uderzaniu, aczkolwiek wskazał, że miał głosy ludzi z bardzo dobrego towarzystwa, którzy mówili, że kapusiom, czyli osobom, które donoszą, prawa honorowe nie przysługują i tylko powinien oskarżony p. B. kijem obić, a nie spoliczkować, bo spoliczkowanie to jest czynność symboliczna. Dodał, że dla chama spoliczkowanie to tyle, co splunąć, natomiast spoliczkowanie, to tylko dla ludzi z towarzystwa. W jakimś sensie oskarżony p. B. potraktował tak, bo p. B. jest posłem do Parlamentu Europejskiego i z tego tytułu ma prawa honorowe. Pojedynki to odwrotnie: p. B. powinien oskarżonego ewentualnie wyzwąć na pojedynek, co jest możliwe, bo mają oni immunitet i nikt im nie może tego zabronić. Oskarżony wyjaśnił, że sam prosił, żeby immunitet mu uchylić. Idąc na spotkanie zakładał, że jeśli p. B. będzie, to wykona to, co powiedział. Natomiast oskarżony był przekonany, że p. B. natychmiast to zgromadzenie opuści. Oskarżony był lekko zaskoczony, bo spotkał się z reprimendą z ust p. prof. B., potem przedstawiciel Ministerstwa powiedział, czy oskarżony nie uważa, że jest niewłaściwe, że on tu jest dalej. Oskarżony uznał, że jeśli p. B. jest, to jego dalej być nie może. W ocenie oskarżonego żyjemy w dziwnym świecie, a dla niego to jest obcy świat. To go właśnie bardzo dziwi, bo normalnie oczekiwałby, że spotkanie to opuści p. B.. Dalej oskarżony wyjaśnił, że nie planował idąc na spotkanie tego, co będzie dalej po spoliczkowaniu. Podał, że p. prof. B. zareagował negatywnie, uznał że to jest niewłaściwe działanie. Wg oskarżonego reakcje różnych ludzi mogą być różne, natomiast być może wśród kilku osób, które może wymienić, które były agentami służb specjalnych, kierowała nimi sympatia do p. B., sympatia służbowa. Odnosnie samego spotkania oskarżony podniósł, że spotkania w ogóle nie było, nie było ministra, tylko w kuluarach, między sobą. Dodał, że pewnie istnieją inne formy zadośćuczynienia za krzywdę, której doznał oskarżony, ale ta jest najwłaściwsza. Oskarżony wskazał, że można też np. opluć. Podniósł, że w sprawach honorowych nie występuje się do sądu, że nie można zawracać głowy sądom sprawami prywatnymi. W dalszych wyjaśnieniach oskarżony podał, że o ile pamięta nikt do niego nie telefonował z Ministerstwa przed spotkaniem, ale może się mylić. Na spotkaniu było przypuszczalnie kilku europosłów i kilkoro pracowników Ministerstwa – sądząc z wyglądu. P. M. B. sprowokował oskarżonego 20 lat wcześniej. Oskarżony wyrażał publicznie opinie, że M. B. powinien go przeprosić. To nie jest w końcu wielka rzecz powiedzieć „przepraszam”. Jak stwierdził oskarżony „p. B. jest wielki minister i nie musi”. Podniósł, jak można się kontaktować z człowiekiem, który jest spoliczkowany? Oskarżony wskazał, że nie kontaktował się z M. B. po spotkaniu 11 lipca. Wyjaśnił, że dziennikarze pytali go o zdarzenie. Udzielał odpowiedzi w tym duchu, w jakim odpowiada na rozprawie. Oskarżony aprobował przedmiotowe spotkanie. Wyjaśnił, że postanowił, iż spoliczkuje p. B., jeżeli będzie na spotkaniu, że lepszej okazji już nie będzie. W ocenie oskarżonego to się nie powinno w ogóle rozejść po ludziach i tak się skończyć. Inaczej świadczy to o deprawacji moralnej, zdziczeniu moralnym. Niezrozumiałe jest dla oskarżonego, jak można chwalić się tym publicznie. Podniósł, że kilka lat oczekiwał przeprosin od p. B., a p. B. chyba się przyznał w 2007, czy w 2008 r. Wyjaśnił, że nie doszłoby do zdarzenia, gdyby p. B. oskarżonego przeprosił. Oskarżony dodał jeszcze, że nie wie, w jakim celu to spotkanie było przez ministra zwołane (k. 456-457).

Po przesłuchaniu pokrzywdzonego M. B. oskarżony J. M. dodatkowo wyjaśnił, że absolutnie jego pretensje do p. B. nie dotyczą tego, czy był, czy nie był agentem, dlatego też jego przeprosiny ludziom, którzy byli pokrzywdzeni jego oświadczeniem, oskarżonego nie dotyczą. Wyjaśnił nadto, że Parlament Europejski (i to jest jedna z nielicznych spraw, w których oskarżony zgadza się z Parlamentem Europejskim) nie uznaje czegoś takiego, jak delegacje narodowe. To nie są delegacje partyjne. Parlament Europejski zwalcza coś takiego, jak ustalanie wspólnego interesu państwowego. Lewica głosuje inaczej, niż prawica i nie ma żadnego sensu, aby ustalić wspólne. Tego typu spotkania są w pewnym

sensie, w ocenie oskarżonego nielegalne z punktu widzenia prawa Parlamentu Europejskiego. Oskarżony podniósł również, że nie ma czegoś takiego, jak oddać policzek. Uderzenie można oddać, nie można oddać policzka (k. 461).

Po przesłuchaniu świadków: T. Z. i K. S. oskarżony J. M. dodatkowo wyjaśnił, że nie spoliczkował M. B. podczas rozdania dyplomów oraz w B., ponieważ wtedy w ogóle nie widział M. B., a poza tym nie zrobiłby tego, bo była masa różnych telewizji, różnych ludzi i nie chciał mu robić wstydu. Oskarżony liczył, że wśród ludzi honoru, jakim jest (...), będzie to sprawa prywatna, rozejdzie się w towarzystwie i tyle. Nie mógł przewidzieć, że minister B. chce się swoją hańbą podzielić na T. (k. 681).

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonego J. M. tylko częściowo zasługują na wiarę. Sąd dał wiarę jedynie tym wyjaśnieniom, w których oskarżony potwierdził swoją obecność w dniu 11 lipca 2014 r. w (...) (...) przy ul. (...) w W. oraz tym wyjaśnieniom, w których potwierdził uderzenie pokrzywdzonego M. B. i opuszczenie siedziby Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Powyższe znajduje potwierdzenie w materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie w postaci zeznań przesłuchanych świadków. W pozostałym zakresie wyjaśnienia oskarżonego stanowią w dużej mierze wyłącznie jego subiektywne opinie i ocenę charakteru czynności, jaką jest spoliczkowanie. Za niewiarygodne należy jednak uznać stwierdzenie oskarżonego, jakoby w kodeksie karnym nie było nic na temat spoliczkowania, jednak o tym w dalszej części uzasadnienia. Niewiarygodne są również wyjaśnienia oskarżonego w zakresie, w jakim wskazał, że spotkanie organizowane przez Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 11 lipca 2014 r. nie miało charakteru oficjalnego, a jedynie towarzyski. Powyższe nie znajduje potwierdzenia w materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie w postaci zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, którzy jednogłośnie wskazywali na oficjalny charakter spotkania, z pewnością nie towarzyski.

W opinii Sądu wyjaśnienia oskarżonego, w których usprawiedliwia swoje zachowanie w dniu 11 lipca 2014 r. należy oceniać wyłącznie jako przyjętą przez oskarżonego linię obrony, zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Z kolei wyjaśnienia kwestionujące oficjalny, służbowy charakter spotkania zmierzały zdaniem Sądu do zmiany kwalifikacji prawnej czynu o łagodniejszej sankcji.

Odnosnie zeznań przesłuchanych w sprawie świadków Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania ich wiarygodności. Wprawdzie istnieją drobne rozbieżności w zeznaniach, dotyczące choćby tego, czy spotkanie w (...) (...) było „zasiadane”, czy nie, jednak powyższe nie ma istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie, a niepamięć szczegółów usprawiedliwia upływ czasu od zdarzenia i związana z tym naturalna właściwość zapominania. W opinii Sądu w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie zeznania świadków są logiczne, spójne, korespondują ze sobą i wzajemnie się uzupełniają. Zeznania świadków wskazują, że ze strony oskarżonego J. M. doszło do naruszenia nietykalności cielesnej M. B. (sam oskarżony przecież tego nie kwestionuje) oraz że spotkanie zorganizowane w dniu 11 lipca 2014 r. w (...) (...) było spotkaniem oficjalnym. Wprawdzie świadek B. O. (pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych) wskazywała na etapie postępowania przygotowawczego (k. 36), że spotkanie nie dotyczyło żadnego konkretnego tematu, a jego charakter był zwyczajowy, na rozprawie zaś wskazała na kurtuazyjny charakter spotkania, to jednak w ocenie Sądu powyższa wypowiedź stanowi jedynie subiektywną ocenę świadka przedmiotowego spotkania. Zważyć należy, że świadek B. O. nie była organizatorem przedmiotowego wydarzenia i jej wiedza, jako pracownika MSZ, ograniczała się do świadomości konieczności jej obecności – jako służbowej – na wskazanym spotkaniu. Jednocześnie jednak zeznania w/w świadka, pomimo wyrażonej opinii, również potwierdzają oficjalny charakter spotkania. Świadek wskazała bowiem, że spotkanie związane było z inauguracją pracy, nominacją euro deputowanych i nie mogły w nim uczestniczyć osoby z ulicy. Nadto świadek zeznała, że spotkanie było spotkaniem dyplomatycznym, za które odpowiadał protokół dyplomatyczny, jego organizatorem był sekretarz stanu ds. europejskich (k.523). W świetle powyższego, zdaniem Sądu całość zeznań B. O. w konfrontacji z zeznaniami pozostałych świadków wskazuje bez wątplenia na oficjalny charakter spotkania. Z konsekwentnych i korespondujących ze sobą zeznań pozostałych świadków wynika, że cel spotkania był jasno określony – było nim wypracowanie zasad jak najlepszej współpracy ze wszystkimi nowowybranymi polskimi posłami do Parlamentu Europejskiego, niezależnie od przynależności partyjnej, aby wspólnie zabiegać o polskie interesy w Unii Europejskiej, jak również prezentacja założeń polityki Rzeczypospolitej

Polskiej na forum Unii Europejskiej w trakcie nowej kadencji Parlamentu Europejskiego. Powyższe, w powiązaniu z miejscem i organizatorem wydarzenia, potwierdza oficjalny charakter przedmiotowego spotkania.

W ocenie Sądu wyrokującego w sprawie, w świetle zgromadzonego materiału dowodowego zachowanie oskarżonego J. M. w dniu 11 lipca 2014 r. w (...) (...) w W. wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 222 § 1 kk.

Zgodnie z art. 222 § 1 kk kto narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3. Przedmiotowe przestępstwo stanowi typ kwalifikowany w stosunku do ujętego w art. 217 kk przestępstwa naruszenia nietykalności cielesnej. Znamieniem wpływającym na zaostrzenie odpowiedzialności sprawcy jest fakt, iż jego czyn godzi w osobę funkcjonariusza publicznego, powagę urzędu i prawidłowość realizowanych przez niego czynności służbowych. Występek określony w art. 222 § 1 kk jest przestępstwem formalnym, a zatem naruszenie nietykalności nie musi wywołać żadnego skutku (w postaci doznania przez funkcjonariusza publicznego jakiegokolwiek uszczerbku), a tym samym nie musi charakteryzować się określoną dolegliwością.

We wskazanym przepisie zachowaniem karalnym jest naruszenie nietykalności cielesnej. W doktrynie i orzecznictwie ugruntowane jest stanowisko, zgodnie z którym naruszeniem nietykalności cielesnej będą wszelkie czynności oddziałujące na ciało innej osoby i przez nią nieakceptowane. Przy czym wskazać należy, że naruszenie to nie musi łączyć się z powstaniem obrażeń u osoby pokrzywdzonej, jednakże musi mieć ono wymiar fizyczny – chociaż nie musi ono łączyć się z zadaniem bólu, czy też powstaniem śladów na ciele pokrzywdzonego. Nie jest tu bowiem istotne narażenie zdrowia pokrzywdzonego lecz naruszenie jego godności. W doktrynie prawa karnego wśród sposobów naruszenia nietykalności cielesnej wymienia się m.in.: spoliczkowanie (zatem wbrew twierdzeniom oskarżonego – nawiązując do jego wyjaśnień z rozprawy – kodeks karny sankcjonuje spoliczkowanie), uszczyplenie, ukięcie szpilką, ciągnięcie za włosy lub za ubranie, oplucie, oblanie płynem lub nieczystościami, obcięcie włosów, brody lub wąsów, popchnięcie, kopnięcie, szarpanie,, uciskanie, podstawienie nogi, pocałowanie kogoś bez jego zgody i szereg innych. Najogólniej ujmując naruszeniem nietykalności cielesnej są wszelkie możliwe sposoby ingerencji sprawcy w nietykalność cielesną drugiej osoby (tak w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2010 r., II KK 145/10).

W ocenie Sądu w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie budzi żadnych, najmniejszych wątpliwości, że zachowanie oskarżonego J. K. M. polegające na uderzeniu pokrzywdzonego ręką w twarz (spoliczkowanie), niewątpliwie zrealizowało znamię naruszenia nietykalności cielesnej. Wskazać należy, że obowiązujące przepisy nie przewidują okoliczności wyłączającej przestępczy charakter uderzenia drugiego człowieka w postaci działania z zamiarem pozbawienia adresata uderzenia honoru. Wręcz przeciwnie: przepisy penalizują działania, które w sposób bezprawny naruszają godność człowieka oraz wbrew jego woli oddziałują na jego ciało.

Przedmiotem czynu kwalifikowanego z art. 222 § 1 kk jest funkcjonariusz publiczny lub osoba do pomocy mu przybrana. Definicja funkcjonariusza publicznego zawarta została w art. 115 § 13 kk. Zgodnie z punktem 2a) przywołanego przepisu funkcjonariuszem publicznym jest poseł do Parlamentu Europejskiego. W niniejszej sprawie również to znamię czynu zabronionego zostało zrealizowane. Nie budzi bowiem żadnych wątpliwości, że pokrzywdzony M. B. w dniu 11 lipca 2014 r. był posłem do Parlamentu Europejskiego, a oskarżony J. M. (również będący posłem do Parlamentu Europejskiego) miał tego pełną świadomość.

W opinii Sądu w niniejszej sprawie jedynym spornym zagadnieniem nie pozostającym bez wpływu na kwalifikację prawną czynu oskarżonego była kwestia, czy do naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego M. B. doszło podczas lub w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych. Odpowiedź twierdząca oznacza, iż kwalifikacja prawna przyjęta w akcie oskarżenia jest prawidłowa. Z kolei odpowiedź przecząca nakazywałaby zmianę kwalifikacji prawnej na przepis art. 217 § 1 kk, który penalizuje naruszenie nietykalności cielesnej każdego człowieka niezależnie od jego statusu.

Znamię „podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych” to alternatywa zwykła, co oznacza, że dla realizacji znamion tego typu wystarczające jest spełnienie jednego jej członu. Dla stwierdzenia związku z

pełnieniem obowiązków służbowych wystarczy, że sama sprawowana przez pokrzywdzonego funkcja, czy zespół czynności należących do jego kompetencji jest motywem działania sprawcy dokonującego naruszenia nietykalności cielesnej. Z kolei w odniesieniu do alternatywnego znamienia „podczas pełnienia obowiązków służbowych” należy przyjąć, że nie odnosi się ono tylko do godzin urzędowania, lecz do samych czynności wykonywanych przez funkcjonariusza publicznego. Czynności te muszą formalnie mieścić się w ich prawnym zakresie działania. W doktrynie przyjmuje się, że znamie „podczas pełnienia obowiązków służbowych” oznacza zbieżność czasową i miejscową zachowania sprawcy oraz wykonywania obowiązków służbowych przez funkcjonariusza publicznego (tak. A. Zoll – Komentarz do kodeksu karnego). W orzecznictwie dodatkowo podkreśla się, że pełnienie obowiązków służbowych może mieć też miejsce w czasie wolnym od pracy (wyrok SA w Katowicach z 23 maja 2002 r., II AKA 41/02). W tym miejscu powtórzyć należy za komentatorem, że surowsza karalność naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego motywowana jest ochroną wartości takich, jak prawidłowe funkcjonowanie instytucji państwowych, międzynarodowych i samorządu terytorialnego. Ponieważ każdy atak na ten podmiot podjęty w czasie wykonywania przez niego obowiązków służbowych może skutkować narażeniem na niebezpieczeństwo prawidłowego toku funkcjonowania tych instytucji, dlatego w takiej sytuacji dla uzasadnienia zwiększonego stopnia społecznej szkodliwości niepotrzebne jest odwoływanie się do motywu leżącego u podstaw podjęcia przez sprawcę konkretnego zachowania. Może być on całkowicie prywatny (tak A. Zoll – Komentarz do kodeksu karnego).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy należy wskazać, iż zachowanie oskarżonego J. M. nie zostało podjęte w związku z pełnieniem obowiązków służbowych przez pokrzywdzonego M. B.. Jak wskazywał oskarżony powodem uderzenia w twarz M. B. był fakt, iż pokrzywdzony nieco ponad 20 lat wcześniej zaprzeczając współpracy ze służbą bezpieczeństwa niepochlebnie wyrażał się publicznie o oskarżonym, który był autorem uchwały lustracyjnej. W ocenie oskarżonego uderzenie pokrzywdzonego stanowiło wyłącznie prywatną odpowiedź za wypowiedziane wówczas słowa i nie pozostawało w związku z pełnioną w dniu 11 lipca 2014 r. przez M. B. funkcją posła do Parlamentu Europejskiego.

Ustalając stan faktyczny w niniejszej sprawie Sąd, po dokonaniu wnikliwej analizy całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego, nie miał wątpliwości, że działanie oskarżonego nastąpiło podczas pełnienia obowiązków służbowych przez pokrzywdzonego.

Analizując zakres obowiązków posłów do Parlamentu Europejskiego wskazać należy, iż brak jest jednego aktu prawnego w systemie prawnym Unii Europejskiej, który w sposób kompleksowy i zupełny regulowałby wszelkie ich prawa i obowiązki. Również na gruncie prawa krajowego próżno szukać tego typu regulacji. W konsekwencji konieczne jest dokonanie *in concreto* oceny, czy dane zachowanie wiąże się w sposób bezpośrednio z działalnością i obowiązkami danej osoby, jako posła do Parlamentu Europejskiego. Ustalając, czy w czasie popełnienia czynu pokrzywdzony M. B. pełnił obowiązki służbowe na wstępie wskazać należy, iż żaden z aktów prawnych regulujących działalność posłów do Parlamentu Europejskiego nie ogranicza wykonywanych przez nich obowiązków wyłącznie do pełnienia ich w siedzibie Parlamentu. Powyższe można wywieść m.in. z Decyzji Parlamentu Europejskiego z dnia 28 września 2005 roku w sprawie przyjęcia statutu posła do Parlamentu Europejskiego ((...), (...)), w którym Parlament zobowiązuje państwa członkowskie do zapewnienia odpowiednich regulacji pozwalających posłom do Parlamentu Europejskiego na skuteczne wykonywanie swoich mandatów również na terenie państw członkowskich.

Odnosząc się do zarzutów obrony zgodzić należy się z twierdzeniem, iż posłowie do Parlamentu Europejskiego wykonują swój mandat w sposób niezależny i wolny, co wprost wynika z art. 2 ust. 1 i 2 Decyzji Parlamentu Europejskiego z dnia 28 września 2005 roku w sprawie przyjęcia statutu posła do Parlamentu Europejskiego ((...), E.) oraz art. 2 Regulaminu VIII Kadencji Parlamentu Europejskiego z lipca 2014 roku. Nietrafny jednak jest w ocenie Sądu argument, jakoby udział w spotkaniu organizowanym przez organ państwa członkowskiego, którego naród reprezentuje dany poseł nie był, z uwagi na charakter sprawowania mandatu, objęty obowiązkami służbowymi posła. Wręcz przeciwnie: funkcjonująca w Unii Europejskiej zasada lojalnej współpracy, rola parlamentów narodowych, jak również zakres kompetencji przyznanych Unii i przyjęta jako podstawa funkcjonowania Unii demokracja przedstawicielska, wskazuje na konieczność utrzymywania przez posłów do Parlamentu Europejskiego stałej współpracy i przyjaznych relacji z rządami państw członkowskich. W świetle celów Unii Europejskiej, w tym

postępującej integracji europejskiej, konieczne jest zapewnienie efektywnego przenikania się polityki europejskiej z krajowymi. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wielokrotnie w swoich orzeczeniach podkreślał, że posłom powinna przysługiwać swoboda angażowania się w debaty w sprawach interesu publicznego (...). Oczywiście powołane orzecznictwo, odnoszące się do wyjątków od zasady ścigania, nie może być wprost stosowane do wykładni art. 222 § 1 kk, jednakże w sposób pośredni pozwala ono na wskazanie, iż obowiązki posłów do Parlamentu Europejskiego nie są ograniczone jedynie do ich występowania na posiedzeniach Parlamentu, lecz również obligują ich do uczestniczenia w debatach prowadzonych w państwach członkowskich, a dotyczących polityki europejskiej. Nadto z uwagi na charakter organu, jakim jest Parlament Europejski, tj. organu stanowiącego prawo, konieczne jest pozostawanie jego członków w stałych, oficjalnych relacjach z rządami państw członkowskich celem sprawnego i niezakłóconego wdrażania uchwalanych norm.

Zakres obowiązków posła do Parlamentu Europejskiego określa również okoliczność, iż z uwagi na konieczność częstego podróżowania poza państwa członkowskie, w których zostali wybrani lub na ich terenie, w ramach swoich obowiązków, lecz w celach innych niż udział w oficjalnych spotkaniach (np. aby wziąć udział w konferencji, czy złożyć wizytę roboczą) przysługuje im zwrot kosztów podróży. Powyższe wskazuje na to, iż zakres obowiązków posłów do Parlamentu Europejskiego ogranicza się nie tylko do udziału w oficjalnych spotkaniach z przedstawicielami administracji rządowej państw członkowskich, lecz również w uczestnictwie w spotkaniach niemających takiego charakteru. Powyższe wynika z treści art. 20 Decyzji Parlamentu Europejskiego z dnia 28 września 2005 r. w sprawie przyjęcia statutu posła do Parlamentu Europejskiego ((...), E.) oraz art. 10 Decyzji Prezydium Parlamentu Europejskiego z dnia 19 maja i 9 lipca 2008 r. ustanawiającej przepisy wykonawcze do Statutu posła do Parlamentu Europejskiego (...). W konsekwencji należy stwierdzić, iż zakres obowiązków w/w funkcjonariuszy publicznych nie ogranicza się – wbrew twierdzeniom obrony – do wyrażania opinii i stanowisk w głosowaniu na forum Parlamentu, w komisjach, delegacjach i organach politycznych tego organu oraz w grupach politycznych. W ocenie Sądu wbrew wyrażonemu stanowisku, zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie nie ma wątpliwości co do tego, że udział w spotkaniu organizowanym przez organy państwowe państw członkowskich, którego naród reprezentuje dany poseł, stanowi jedną z form pełnienia przez niego obowiązków służbowych, szczególnie wobec treści przytoczonych wyżej przepisów. Również świadkowie będący uczestnikami spotkania organizowanego w dniu 11 lipca 2014 r. przez Ministra Spraw Zagranicznych, będący posłami do Parlamentu Europejskiego wskazywali, że było to spotkanie oficjalne, zaś z zaproszeń wynikało, że prowadzone na nim rozmowy będą miały charakter państwowy i dotyczyć będą polityki zagranicznej Polski. Sam udział w tym spotkaniu był uważany za związany z wykonywaniem funkcji posła do Parlamentu Europejskiego i stanowiący część obowiązków poselskich, zaś obecność na nim świadczyła o nieuchylaniu się od obecności na oficjalnych spotkaniach (k. 39, k.592).

W świetle powyższego, w ocenie Sądu podnoszenie przez oskarżonego, iż uderzenie M. B. nie nastąpiło podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych nie zasługiwało na uwzględnienie. Skoro w ramach wykonywania mandatu posła do Parlamentu Europejskiego konieczne jest podejmowanie współpracy z organami krajowymi państw członkowskich, w których posłowie byli wybrani, to udział w dniu 11 lipca 2014 r. przez M. B. w spotkaniu organizowanym przez Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej miał właśnie charakter wykonywania przez niego obowiązków służbowych. I nie jest istotne, że zdarzenie miało miejsce jeszcze przed oficjalnym otwarciem spotkania przez jego gospodarza. Pokrzywdzony M. B. przybył bowiem do (...) (...) w ściśle określonym celu, w ramach wykonywanego mandatu posła do Parlamentu Europejskiego i oczekując już w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych na otwarcie spotkania, rozmawiając z innymi obecnymi tam osobami pełnił już swoje obowiązki służbowe. Wskazać należy, że bezpośrednio przed uderzeniem przez oskarżonego J. M. pokrzywdzony M. B. prowadził rozmowę z K. S. – pracownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych i z pewnością nie była to rozmowa towarzyska, a służbowa, co wynika z zeznań świadka K. S. (k.679 verte-681). Chybione jest zatem podnoszenie przez oskarżonego i jego obrońcę, iż do ewentualnego naruszenia nietykalności cielesnej M. B. doszło przed przystąpieniem przez tego ostatniego do pełnienia obowiązków służbowych.

W tym miejscu należy przywołać stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy we wciąż aktualnej tezie wyroku z dnia 3 września 1935 r. (sygn. akt II K 848/35), zgodnie z którym ochrona urzędnika obejmuje nie tylko wykonywanie

przez niego poszczególnych czynności służbowych, lecz wobec wskazania, iż rozciąga się ona na okres „podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych”, obejmuje czas bezpośrednio przed wykonywaniem poszczególnych czynności i po ich wykonaniu, o ile pozostają one w związku z pełnionym obowiązkiem. W niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości, że pokrzywdzony w momencie uderzenia go przez oskarżonego znajdował się już w (...) (...) i oczekiwał na oficjalne rozpoczęcie spotkania. Jego obecność w tym miejscu pozostawała w bezpośrednim związku z wykonywaniem obowiązków poselskich. W konsekwencji należało uznać, że do naruszenia nietykalności cielesnej w niniejszej sprawie doszło w miejscu wykonywania przez funkcjonariusza publicznego obowiązków służbowych, w czasie przystąpienia do wykonywania przez niego w/w obowiązków. Sam fakt, iż przybyli na spotkanie goście nie zostali jeszcze w sposób oficjalny powitani przez gospodarza spotkania, nie odbiera ich zachowaniu charakteru podjęcia się wykonywania obowiązków służbowych. W ten sam sposób należałoby ocenić np. przybycie prokuratora do sądu i oczekiwanie przed salą rozpraw na wywołanie sprawy.

W ocenie Sądu analiza zgromadzonego materiału dowodowego nie pozostawia wątpliwości co do faktu, iż spotkanie organizowane w dniu 11 lipca 2014 r. miało charakter oficjalny. Powyższe oczywiście samo w sobie nie stanowi warunku dla ustalenia, że w tym czasie posłowie pełnią obowiązki służbowe, gdyż obowiązki te, o czym była mowa wcześniej, mogą oni wykonywać również na nieoficjalnych spotkaniach, lecz stanowi wyraźne wskazanie na charakter podejmowanych wówczas działań. O charakterze spotkania, o czym była już mowa wcześniej, przesądza okoliczność, że zostało ono zorganizowane przez Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej. Spotkanie to nie było otwarte dla szerokiego grona osób, wręcz przeciwnie: miało ono charakter zamknięty, a zaproszenie skierowano do wąskiego kręgu osób, które zostały wybrane do Parlamentu Europejskiego VIII Kadencji. Również cel przedmiotowego spotkania, na który wskazują przesłuchani w niniejszej sprawie świadkowie (k.13, k.31, k.40, k.210, k.219, k.521, k.590, k.591 verte), tj. prezentacja założeń polityki Rzeczypospolitej Polskiej na forum Unii Europejskiej w trakcie nowej kadencji Parlamentu Europejskiego, jest zbieżny z zakresem obowiązków nowo wybranych posłów, którzy pośredniczą w zapewnieniu efektywnego przenikania się polityki europejskiej z politykami krajowymi i współpracują z administracją rządową państw członkowskich celem zacieśnienia współpracy między Unią Europejską, a jej państwami członkowskimi. Jak wynika z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, przedmiotem spotkania nie miały być i nie były sprawy osobiste, czy prywatne zaproszonych osób. Wręcz przeciwnie: zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy pozwala na stwierdzenie, iż spotkanie to ukierunkowane było na zapewnienie współpracy o charakterze politycznym między Ministerstwem Spraw Zagranicznych, a Parlamentem Europejskim, za pośrednictwem jego członków.

W ocenie Sądu nie ulega wątpliwości, iż udział zarówno pokrzywdzonego, jak i oskarżonego w spotkaniu zorganizowanym w dniu 11 lipca 2014 r. wiązał się wyłącznie z wykonywaniem przez nich obowiązków wynikających z pełnionych funkcji posłów do Parlamentu Europejskiego. Za służbowym charakterem przedmiotowego spotkania przemawia również okoliczność, iż odbywało się ono w godzinach pracy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, w jednym z budynków należących do resortu. Nie stoi na przeszkodzie stwierdzeniu, że spotkanie miało charakter oficjalny okoliczność, że forma spotkania opierała się początkowo na prowadzeniu rozmów na stojąco (k. 39), następnie wystąpieniu przedstawiciela Ministerstwa, zapoznaniu nowo wybranych posłów z przedstawicielami MSZ, a następnie zorganizowanym bufecie wraz z przewidzianym na ten czas prowadzeniem indywidualnych rozmów (k. 211). Wskazać bowiem należy, iż forma spotkania sama w sobie przesądza jeszcze o jego charakterze. Szczególnie w polityce na porządku dziennym są spotkania organizowane m.in. przy obiedzie, co należy uznać na fragment normalnego działania również w obrębie polityki zagranicznej. Również podawanie i spożywanie nieznacznej ilości napojów alkoholowych (tu wskazywany szampan) jest dopuszczalne ze względu na zwyczaje międzynarodowe w ramach oficjalnych przyjęć, w tym w szczególności z udziałem funkcjonariuszy organizacji międzynarodowych (zob. Rozporządzenie Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 29 listopada 2004 r. w sprawie wypadków i okoliczności, w których ze względu na zwyczaje międzynarodowe dopuszczalne jest podawanie i spożywanie nieznacznej ilości napojów alkoholowych, Dz.U. nr 262, poz. 2617). Abstrahując od powyższego materiał dowodowy nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że pokrzywdzony M. B. na spotkaniu w (...) (...) w dniu 11 lipca 2014 r. spożywał alkohol. Zeznania świadka J. O. wskazują wręcz na to, że nie (k.594).

W świetle powyższych rozważań nie ulega wątpliwości, że czyn oskarżonego w dniu 11 lipca 2014 r. nastąpił podczas pełnienia przez pokrzywdzonego M. B. obowiązków służbowych.

Czyn zabroniony określony w art. 222 § 1 kk stanowi przestępstwo umyślne. Można je popełnić działając zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i z zamiarem ewentualnym. Zdaniem Sądu w niniejszej sprawie oskarżony bez wątpienia miał świadomość tego, że pokrzywdzony jest funkcjonariuszem publicznym, nadto w ocenie Sądu oskarżony w chwili uderzenia pokrzywdzonego zdawał sobie sprawę (a przynajmniej zdawać sobie sprawę powinien), że w momencie, w którym podjął działanie będące naruszeniem nietykalności cielesnej, M. B. wykonywał obowiązki służbowe. Podnoszone podczas rozprawy przez oskarżonego okoliczności, jakoby traktował spotkanie w (...) (...) jedynie jako mające charakter towarzyski całkowicie mija się z poczynionymi przez Sąd kategorycznymi w tym zakresie ustaleniami, a w konsekwencji należy je traktować jedynie w kategoriach przyjętej linii obrony zmierzającej do umniejszenia jego odpowiedzialności. W ocenie Sądu biorąc pod uwagę zasady doświadczenia życiowego oraz zasady logicznego rozumowania nie można przyjąć, iż oskarżony – zważywszy na swoje właściwości osobiste, osoba od wielu lat obecna w przestrzeni publicznej, doświadczony polityk, nie zdawałby sobie sprawy z charakteru spotkania, na które przybył i traktował je w kategoriach czysto towarzyskich.

Przepis art. 222 w paragrafie 2 zezwala Sądowi na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary, a nawet odstąpienie od jej wymierzenia, jeżeli naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego zostało wywołane niewłaściwym zachowaniem pokrzywdzonego. Przesłanka „niewłaściwości zachowania się” ma charakter ocenny. Obejmuje ona zachowanie się funkcjonariusza publicznego, które narusza obowiązujące go normy prawne, w tym regulacje o charakterze regulaminów, czy instrukcji. Wchodzą tu także w grę wszelkie działania, np. obraźliwe, które mogą u adresata wywołać odczucie pokrzywdzenia. Przy czym z nadzwyczajnego złagodzenia kary, bądź odstąpienia od jej wymierzenia, o którym mowa w powołanym przepisie, może skorzystać jedynie adresat niewłaściwego zachowania funkcjonariusza publicznego. Instytucja ta nie znajduje zastosowania do zewnętrznego obserwatora. Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy Sąd nie miał wątpliwości, iż podnoszona przez oskarżonego motywacja kierująca nim w chwili uderzenia pokrzywdzonego w żaden sposób nie usprawiedliwia jego działania, ani tym bardziej nie daje podstaw do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. Jak bowiem podnosił oskarżony spoliczkował on pokrzywdzonego, gdyż ten po przyznaniu się w 2007 r. do bycia agentem służby bezpieczeństwa nie przeprosił oskarżonego za wypowiedziane w jego kierunku w 1992 r. słowa w związku z umieszczeniem pokrzywdzonego na liście tajnych współpracowników. Podkreślić w tym miejscu należy, że przedmiotem niniejszego postępowania nie była i być nie mogła postawa pokrzywdzonego M. B. sprzed ponad 20 lat. Zważyć należy, że nawet jeśli sytuacja taka miała miejsce (co zdaniem Sądu nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie), to oskarżony miał ponad 20 lat na dochodzenie w sposób legalny ochrony swoich praw, w tym naruszonych dóbr osobistych. I nie można w takiej sytuacji mówić o sprowokowaniu przez M. B. (w 1992 r., czy nawet w 2007 r.) zamachu na jego osobę w dniu 11 lipca 2014 r. przez oskarżonego.

Zachowanie oskarżonego J. M. w dniu 11 lipca 2014 r. należy uznać za wysoce naganne. Wyrokując w niniejszej sprawie Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary, o których mowa w art. 53 kk. Sąd wziął pod uwagę zarówno okoliczności obciążające, jak i łagodzące. Do tych ostatnich należy zaliczyć jedynie dotychczasową niekaralność oskarżonego. O okolicznościach obciążających niżej.

Zgodnie z przywołanym przepisem Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Nadto w świetle § 2 powołanego przepisu wymierzając karę Sąd uwzględnia w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego.

Zdaniem Sądu na niekorzyść oskarżonego przemawia znaczny stopień winy oraz wysoka społeczna szkodliwość popełnionego przestępstwa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że oskarżony, jako osoba publiczna, obecna na polskiej i międzynarodowej arenie politycznej, której działalność jest przedmiotem stałego zainteresowania mediów i opinii publicznej, powinien prezentować postawę godną, odpowiadającą zasadom współżycia społecznego funkcjonującym w cywilizowanym społeczeństwie. Z momentem wyboru do Parlamentu Europejskiego oskarżony J. M. stał się osobą, której działalność podlega ocenie nie tylko na rodzimym gruncie, ale również stanowi przedmiot dyskusji na arenie międzynarodowej. Jego naganne zachowanie może rzutować na negatywny odbiór przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej, ale także instytucji Unii Europejskiej, której jest reprezentantem. Szczególnie negatywnie należy oceniać fakt, iż zdaniem Sądu zachowanie oskarżonego w dniu 11 lipca 2014 r. stanowiło swego rodzaju samosąd, który zdecydowanie nie może być uznany za stanowiący dżentelmeńską odpowiedź na wypowiedzi pokrzywdzonego sprzed 20 lat. Wręcz przeciwnie: sposób, jaki oskarżony wybrał dla uzyskania satysfakcji po latach pielęgnowania uprzedzeń wobec pokrzywdzonego świadczy o błędnym rozumieniu definicji człowieka honoru, który powinien wiedzieć, jak odpowiednio zachować się w przestrzeni publicznej oraz unikać konfliktów z prawem.

Na niekorzyść oskarżonego przemawia również jego zachowanie po popełnieniu przestępstwa, albowiem jak wynika z jego wyjaśnień nie poczuwa się on do odpowiedzialności za swój czyn i nie żałuje tego, co się stało, gdyż w jego ocenie było to zachowanie „honorowe”. Oskarżony pozostaje zatem bezkrytyczny wobec popełnionego czynu zabronionego. Również wskazywanie przez oskarżonego, jako znanego i doświadczonego polityka, że w Polsce można ponieść karę za bardzo wiele rzeczy, które w jego pojęciu są nie do przyjęcia, w ocenie Sądu należy uznać za niedopuszczalne i negatywnie wpływające na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa, szczególnie mając na względzie pojawiające się później wśród obywateli komentarze wspierające tego typu, bezprawne działania.

Sąd uznając oskarżonego J. M. winnym popełnienia zarzuczonego mu czynu skazał go na karę 100 stawek dziennych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 200 złotych.

Wymierzając oskarżonemu karę grzywny Sąd wziął pod uwagę, iż powinna ona uzmysłwić oskarżonemu nieopłacalność jego sprzecznych z porządkiem prawnym działań, nawet jeśli w jego mniemaniu obowiązujące prawo nie odpowiada jego wyobrażeniu sprawiedliwości. Kształtując karę grzywny na 100 stawek dziennych Sąd uznał ją za adekwatną do stopnia zawinienia oskarżonego i stopnia społecznej szkodliwości czynu. Z kolei ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 200 złotych Sąd wziął pod uwagę sytuację majątkową oskarżonego i osiągnięte przez niego dochody. Zdaniem Sądu oskarżony ma obiektywne możliwości uiszczenia orzeczonej kary grzywny. Orzeczona kara jest zdaniem Sądu wystarczającą dolegliwością za popełniony czyn. Orzeczona liczba stawek dziennych ma oddziaływać na oskarżonego wychowawczo i zapobiegawczo. Kara ta ma skłonić oskarżonego do zmiany swojego postępowania i sprawić, że w przyszłości nie popełni podobnego czynu. W opinii Sądu tak ukształtowana liczba stawek dziennych (przy możliwości orzekania do 540 stawek dziennych) uwzględnia charakter i okoliczności popełnienia czynu, właściwości oraz warunki osobiste sprawcy i odpowiada społecznemu poczuciu sprawiedliwości.

O kosztach sądowych Sąd orzekł na mocy art. 627 kpk i obciążył oskarżonego całością kosztów, tj. kwotą 3.303,34 zł. Wyliczone i zasądzone koszty obejmują koszty doręczeń w postępowaniu przygotowawczym i sądowym (łącznie 40 zł), koszty podróży do sądu świadka K. S. w dniu 20 marca 2017 r. (1263,34 zł) oraz opłatę od wymierzonej kary grzywny (2000 zł).

W opinii Sądu oskarżony będzie w stanie tak ustalone koszty uiścić – zważywszy na ich wysokość, jego sytuację majątkową i obiektywne możliwości zarobkowe. Podkreślić należy, że koszty sądowe zawsze generuje osoba, która popełnia czyn zabroniony i jeśli ma tylko obiektywne możliwości ich poniesienia, nie ma potrzeby przerzucania ich na Skarb Państwa.